

Wojciech Korfanty.



Q. 103H

1

Wojciech Korfanty.

2.

Wojciechowi Korfantenemu należałoby do jego wyjęt komego
znaczenie kilku tomów druku poświęcić. Dotychczas nieposie-
damy jednak nawet ani jakiegś większego biografi, ale za to
dużo rozmaitych zapisków, notatek, nieraz z sobą sprzecznych.
Niezmiernie rzadziej nie mających ^{ślado} prototypu, by mieć
zaświecić takie druki, co prawda bardzo potrzebne, ale
wymagające otwarcia rozmaitych ksiąg i drugiego potew-
nego gotowania. Kniżka ta rzadziej Korfantego ^{tytu} ko-
wiarzkiego obowiązuje, niżliżlika z tego powodu, a byś krawiec
tyż nie brakował ^{tego} tytułu. Głównie w tym mieście
za wdzierna, że nie mógł z Polką stać się!

Starożytne wyjęt Korfanty dnia 20. kwietnia
r. 1873 w Sadzawce, osadzie należącej do niego przez wy-
stępną Siemionowu w powiecie kalmuckim. Opisał
jego Józef Korfanty był utwierdzonym matką sąsiad i za-
ra biat na dół dla rodziny, która jeży nie z wiadomości
głównie jako gościnik na kopalni węgla. Matka Karolina,
zapobiegliwa i pracowita niewiasta, uważała nie ci pacien-
i: czynienie politycznego. Gdy młody Korfanty chodził do szkoły
ludowej, piewał w niej włożył jemu niemiłości jej k
wzrostadowny, ale po wszech ten lub ów sumnienny i anezy-
wał przedmówił do druki, zastanawiając na ce religijna
najniższym stopniu, jeno po polsku. Ale nie było tego zbyt
dużo a główna część politycznego wybudowania sporządza

narodnicach, zwłaszcz że biskup warszawski Fuertner w r. 1873
osobliwym listem pasterskim przypominiał uszczelniam, że po-
niechaj nikt nie zawiaduje teraz należytym wyświadczeniem,
obowiązkiem przysięgi na odrodzeniu i ludności woli.

Mając przynajmniej lat sześć Korfanty długi mieszkaniec w
miejscu kilometry (oddolno) z Katowic do miejscowości.

Drugi do Katowic przebywał codziennie pieszo, gdyż w domu
nie było takiego dostatków, aby dla chłopa w drugiej re-
miedzie wyjechać miarą koni z wiktorem. Pomoczą zaś z
miał nie było a bajka centrowy z gazet, jakoby Korfanty
wobec króla okazywał nie niewdzięcznym, ponieważ o
pomocy dostarczonej mu przez katowickiego proboszcza.
Schmidt zapomniał, jest nieprawdą. Tu Schmidt
mógłby wiktorem nie pomógł, aby tałaczem, a za talara studi-
prerować nie można.

Katowickie gimnazjum co prawda nigdy nie było
i katowickości przyczynę nie było, a dopiero w 1894 został
„Ostmański wice” zatwierdzone, rozporządzenie prowadzące
doświadczenia wice, w było polski. Nie dawało,
jeździć przez do oporu skłonić umyśle, tym zakazem
owocem się zainteresowały. Młody Korfanty zamieszkał
w polskości, już wtedy, gdy w ścieżkach swoich stał się
studenta Aleksandra Skowronskiego z starszym bratem
drem Leopoldem popolsku rozmawiać, aby tak, nie kłócić
popolsku, że ci niechabył stać. Teraz już był mło-
dzieniem, już nie kłócił na nim zwrócić w kierunku
dwa tałaczem w koryci. Kapię w towarzystwie w tym kierunku

4

podopieczny św. Alojzego. Polskie przemówienia k. Kurpius
i wiceprezesa Półtora Kotodzieja, autora sztuk teatralnych, p.
polskie deklaracje, polski śpiew, polskie teatry amatorskie,
polska robota, występy były tak swobodne, tak piękne,
a Kurpius by na zachwianie regularnie uczęszczał, wdzykał się
z bratem i pod przybranym nazwiskiem nawiązał
z przemówieniami występ. Nie zostało to wtedy w klubie
tajnym. Zażywał się z klergiem i z dwiema i dwiema
najmłodszymi a potem tagodnie przynajmniej zaczął.

O wzniesieniu świąt zapomnieć, świąt mu było pomyśleć
przed i po oświeceniu matry, aby nie stał się oświe-
conym, byłby się polskością wzniesł. Kurpius jednak polskości
w naci nie wiekował. To też sprawa stawała się tak jak
później historycy pomyśleć, że stawała się jedyną stwa-
rą w miasto. Kurpius zostawiał przed sobą matry i ma-
trę zginęli w tym czasie.

Stał się teraz wobec potężnego i oświeconego, nie roz-
pisał jednak bynajmniej. Pojechał do Wrocławia, by na-
leżeć do tegoż i mieć oświeconą matry i do matry nie
przygotować. Ponieważ jednak dat nie przyniósł, więc
wrocławski do filozofii go wydziału zapisał i pomyśleć
tak przyszedł do "Towarzystwa Akademickiego Górnego Le-
konia" a po czasie faryż przyszedł gubernator na Włocławski i
o matry i do Górnego ^{był} matry. Nigdy nie dał matry
nie zdał. Te jednak miata gubernator tak jak ten poźniej-
nie stał się w Kościółki i do tego czasu, że mógł z chleba-
kami i miodem i do poddawać. Podał kawał
Europejski i nauczyciel obywatelski. Zarobił trochę

[illegible]

6

rozpoznajęcej swój, zryw „Narodowej Demokracji”. „Ktoś
 program Smowskiego, dostawia jego oparciem polityczny program
 na Ruje i jego dość negatywny obraz do końca nie wyelimin
 nie podobat, to na ogół dużo on zacięwał i drugi z niego!.
 Smowski po prostu, z tego nie wyglądał a w tym czasie wydzawał on
 ogólnie znaną. Przegląd Wschodni „a dla studiujących
 m. T. d. n. e. z. T. e. c. W Poznaniu zaś wydział pod redakcją
 Marcina Bidermana, ilustrowano „Pracę”, która za J.
 S. b. t. k. u. zdobyła kilkadziesiąt egzemplarzy w formie
 gromosk. kiej i talizacji. Już miało korespondentów.
 Korfanty, który po czasie był w Berlinie przy narodowodem
 ustronach, „Dzienniku Berlińskim” współpracował
 a po opuszczeniu Berlina kochł czas bawił we Wrocławiu,
 zapisując tamże współpracowników pod nazwą „Pracę” a
 równocześnie pisał prace na kopalni, by nie obojęcie
 i bezpośrednio z stanem robotniczym, jego dobre i zły sta
 nianiem zapoznać. Pod wpływem tych doświadczeń napisał
 pod koniec 1900 wiek rozprawę p. t. „Praca i Centrum”
 i jako broszurę ~~na wystawie~~. „Dzienniku Berlińskim”
 wydał, choć do wydania było jeszcze mało. Hasto to z
 projektu zdawało się nie wrócić nie księgi w związku miało
 jednak dobiec czasu, by nie polifcy z nim zapoznać ^{nie} dostawa
 ze coraz to wyrażniejsze artykuty w „Pracy” i co
 raz to gwałtowniej je rozpowszechniały. Zostawał on to w
 liście, które to artykuły zostały w r. 1901 za podburzenie na
^{pięć} ~~nie~~ nie niece wzięcia zarządzone. Właśnie gdy pod
 koniec tego roku we Wrocławiu zaczął wydawać, rozpu
 scał drukarnię „Pracy” Biderman wydzawanie codziennie

7

gazety dla G. Słodka pisał: „Głosowosławak”, którego redaktorem, a także
 jej redaktorem i kierownikiem było Krowczyński, Janina Pi-
 sułka, etc. Karasa i innych w Katowicach nie było. Został.
 Ponadto „Głosowosławak” był bardzo popularny i dużo obiegający.
 Był to jednak dawno nie wydany, co dowodziło, że był to po-
 nieważ. Gdy więc Krowczyński w piśmie swoim z dnia 2. 1902
 z dnia 2. 1902 wódt, postanowił „Głosowosławak” o Bi-
 wara kupić i w Katowicach wydawać. Ale Krowczyński, ni-
 Krowczyński nie mógł leżący z redakcją nie posiadał, groźba.
 Na to tem powstały, później wzajemne oskarżenia, jakoby
 pisał „Głosowosławak” „jeden drugiego był skądś”.
 O ile jest to nieprawda, to w tym samym czasie nie po-
 stać do niego. Znalazli się jednak ludzie, którzy pismu
 przesyłali. Wiele zakupiono nowo wydanych drukarskich ma-
 szyn i dla redaktora potrzebne meblowanie, uszere-
 wcał piśkne urządzenie i dawno w tym pismie Reformator
 O. Statennego pismu. Nie podobu było to jednak kontrowers-
 kionem, który z rąk pismu nie mógł być pod-
 niesli ogólny kłopot. Był to zresztą niezmiernie fuzy-
 sionem, gdyż sami nie byli by redaktorem pismu i teraz nad
 tem, że katolicki kapłan dokonał pismu, nie mógł być „Głos-
 wosławak” rozwinął się nie tylko w dół, ale i w górę.

Ignacemu przysłał, że to w tym, do parlamentu mająca
 nie odbyć się w roku 1903. „Głosowosławak” „prowadził co do
 wyborów od samego początku pod hasłem „Przez Centrum!”
 Był to hasło tak śmiało, że nawet najbliżsi współpracownicy
 na razie nie mogli się nie odwołać ze względu na te party-
 centry, a le radni w tym okolicy przeciwko

cjeleżym kandydata w centralnym poście polsko-katolickim
 kandydata, by tak się wyjął polacy! Najwyżej w owym
 na S. Skarżka gazeta „Katolik (z odnośnikami)”, „Dziś miłom
 Słaskiem” i „Kurierze Raciborskim”) i zalecał „Katolik”
 „Gazeta Opulka” były przeciwne serwanim ogólnemu „Centrum”.
 Rozpoczęła się ostra walka gazetowa; nawet Giełachowski, dyrektor
 krakowski profesor Feliks Koneczny i warszawski lide-
 rat i adwokat Stanisław Betza osobami broszurami
 przegrali w sukces, pierwszy „Katolikowi”, drugi „Górnolęzako-
 wi”. Gdy gościnie na konferencji redaktorów i innych publi-
 cyków wreszcie „Gazeta Opulka” i „Skarżka” w imie-
 nie polityczne gościnie, że się dać. „Górnolęzako-
 wie” musiało odnieść starcie, była sprawa przegrana.
 „Centrum” zniżyło się. Był „Górnolęzako-
 wie”, rozpoczęli przeciwnie agitację w kościele. Bezstruk-
 tury zwrócić katolickim kościołom domową stronę polityki,
 wystąpali kazania przeciw „Górnolęzakom” a wstę-
 pili w jędrną mawiającą rozgłoszenia. Stąd nie przatważył
 „Górnolęzak”, że książka zwrócić z kościołom budzący
 zerwać i teraz prowadzić bieżącą. Książka centralna wzmogła
 na wrocławskim biskupie kardynała Koppa, że ten prze-
 ciwko „Górnolęzakom” wydał osobny „list pasterski”, i kłótko
 przed wywołaniem wreszcie 1903 z ambony kościołom odzyskać
 kazanie, ktamię w nim, jakoby „Górnolęzak” był kościołom
 narząd budami jasnowidzą. Było to na dwadzieścia ko-
 ściołom w najjaśniejszym sensie. Moim sobie sięwa wgo-
 branie, jakie oburzenie tak zwany „list pasterski” w
 katolickim ludu wywołał, postanowił kardynał Kopp

Kardynał Kopp przegrał na całej linii. Żaden student
teologii, który już cośkolwiek o pracę Kościoła i Kościoła,
nie byłby w stanie kompromitować sprawy, gdyż widać o
ślubie było jasne. Tylko nie nawiązała do lepienia kłosa centronu
i kardynał Kopp tego nie poznał. Toteż centronu z zacię-
tą ręką kłamał, jakoby kardynał Kopp nie był w ogóle z żad-
nym skargą nie wystąpił. Ale ostateczny plan Kościoła w Górn-
ośle roku "wprost Rola Romana w całej rozciągłości kompro-
mitacja i kłamstwa potwierdził.

Nie mogąc się już na Kościoła ^{inaczej} powściąć, zato ogło-
szonego przeciwno wazności wyboru jego protest. Parlament
mimo wszystko prawdę podjął, zwaną najcięższą party-
~~centronu~~ ^{centronu} wstąpił ale w powołaniu wyborów został Kościoła
jennie śnieżni wstąpił. Pomimo to nie daleko ^{tytuł} wstąpił
ze kardynał Kopp i kilka kłosa zastawił "Górn-
ośle" w artykule (ks. Przywara), w którym było stwierdzenie,
jakoby wstąpił (próbowanie od pewnego czasu ustanowienia
byli w symonistycznym goście ustanowienia. Wstąpił
był artykuł przesady i zastawiać. Gdyby był pisat,
ze próbowanie nie do czego patronatu i nie kłosa przyswajając
patronatu na symonistami, byłby miał do ostateczności.
Fronta istota symonii była wtedy, gdyż jeno nie było kościoła
prawy kościoła, kiedyś do ustalenia awizacji, ~~zwiększ~~ to
kawał 728 jasno powie, kiedy symonia zabadał. Był
jak był wzięt, nie wielki i sensacyjny proces, było kilka
advokatów, niezodnanu biskupi i sędziów Buchman z
Wrocławia i kilkadziesiąt świadków. Świadkowie ci
zaświadczyli, że kłosa wstąpił (okropne rzeczy opowiadał,

11
 że k. Buchman przedkwalifikował się do
 Wrocławia i kardynałowi Koppowi radził, by skargę wy-
 cofał, aby jemu same nie wyszło na jaw, co ten
 kardynał Kopp myśli. Proces ten był ogólnym kompromi-
 saniem górnośląskich centrów i kleru.

^{Korfaß} Wybór Korfassu miał jeszcze o tyle wielkie znaczenie,
 że został tak w parlamencie, jak w sądzie prostym, że
^{w parlamencie} Korfass został w r. 1904 wybrany, do „Koty Polskiej” przysięgł
 a że deklaracja „Koty Polskiej” z r. 1893, uchwalona po
 wzięciu dwuznacznych odnośnych rozstrzygnięć porzekających
 do „interesu” w sprawie G. Ślaska, została zarzucona.
 Wice byli teraz w dziedzinie prostych, jedni a w sądzie Polacy
 a polityka rządowa miała być powściągnięta. Korfass nale-
 żał do najdłuższych obywateli sprawy polskiej a choć przez
 wojnę nosił i był nieważny, to jednak i ci musieli jego
 przystawności i bystrości do śledzenia samej sprawy taktyki nie uciec.
 Korfass wyrobił sobie z czasem do najskrajniejszego i mówców par-
 lamencie.

Jego misją w sprawie G. Ślaska (zakładarni)
 nie pomysłami rozumieli. Natomiast powstają, jakiegokolwiek
 stębnili, różne wzajemne oskarżenia a w czasie sądu
 nawet obraźliwe i nieznaące podłoża Korfassowskie. Ale
 kto zna te sprawy i ich historię i na wiepety objętych
 musi przynajmniej, że gospodarka w G. Ślasku była nie-
 obojętna. Było tam za dużo robotników zakodami-
 wykwalifikowanych, z którymi każdy chciał dobrze. Było
 za dużo procesów i kar robotników, które przecież były
 z Korfassu, G. Ślaska i „ptaków”. Ci sami ludzie, którzy pracowali

12

w „Górnosłazsku”, „Zatrzylitej spółce osadniczej „Sylwana”
 a na wszystko z jednej kasy brali pieniądze, bo i prosić o ni-
 nie nie mieli. Tak więc opilem płaćta Antari nieukamion-
 nę. Sprowadzi „Górnosłazsku” wydawcy „Kobolita” Ad-
 m. Napieralskiemu, który w r. 1903 przynależności
 do „Centrum” nie wykazał a w r. 1906 nawet dowcipnie
 polskiego obywatela napisał, ale który powinien był zowie-
 łby i niepewnego kandydata „Górnosłazsku” rozprawił-
 nie na wszystkich stronach i miasta, Kończak zaś zaczął w r. 1906
 wydawać codziennie w Górnosłazsku p.t. „Polak” i ten
 nasz tygodniowy w Górnosłazsku „Kurjer Śląski”. Było to już z
 tego względu ^{potrzebne} potrzebne, że w r. 1902 miały się nowe
 wybory do parlamentu odbyć a zawnędo kompromisów skory-
 Napieralski potrzebował jakiegoś bodźca. Faktycznie daty
 wybory nie kursowały, gdyż opóźnił Kończak do czasu prze-
 czenia Polaków wybranych. Centrum więc z zaczął się
 teraz z polskim ludem, postanowił Kończak biernie nie traci.
 To też, gdyż w r. 1908 miały wybory do sejmiku polskiego odbyć
 zawarli centrum z Polakami kompromis na wspólny i
 przedwyborczy i wice Kończak wstąpił na scenę. Teraz
 nawet centrum z Polakami, a na pierwszym miejscu
 samemu na dźwięk podnieśli, aby mógł być lepszy i
 nasz. Dowieść sobie je do końca dozwolili.

Napieralski stawia się sam postać i posiadają-
 obok „Kobolita”, „Dziennika Śląskiego”, „Głosu Śląskiego”, ku-
 rierów od Siemianowickiego, „Kurier Raci Borzowski” i teraz

13

takie „Głosuślarzka” i „Główny” jego, wydawał raz w tygodniu publiczne
 potęgę wpiętych. Niekoniecznie było nawet, że „Polak” i „Kurjer”
 i „Główny” Kurjera nie go wiodł i nie był światem, zofarę
 że on sam jako poseł do dwudziest parlamentarnych ogółach
 nie wiele się mógł bronić! Sprzedat dla tego, że w 1910/1911
 Kapiorskiemu a sam do redakcji „Kaleki” wstąpił. Zajął
 przedziś tak Kapiorski jak Kofarę zobowiązała się, przy
 mając się w 1912 odbyć w wyborach do parlamentu Kandydować
 nie będą. Niekoniecznie z tego Kurjera nie dało się, że się
 wygnął z całego od tamtych, zdrój, „a le się zupełnie stusnie
 można wstąpić, 552 Kapiorski w 1906 do współpracy zofarę
 oboru przyjął. Później jak będa przy wyborach do Kapiorski
 Polacyre Główny dwa wianu dudy, 552 Kapiorski, by się
 u swobodę wzięty zofarę i nie niezale, borył polski
 porygił tak, jak to za Kofarę uważał. Miał to jednak
 ten dobry skutek, że go u Kapiorskiego niezadowolony i zofarę się do
 ludzi zaczął, w 1912 wydawał ^{z Kapiorskiego} gazetę „Ludowa”. Ta jednak ^{Kaporskiemu}
 nie mając abonentów ni jakiegoś znaczenia, wspaniałomyślnie
 tu. Rozpoczął ostatecznie rozstać. Kurjera nie został zofarę i zofarę
 a redakcji. Kaleki „i do Berlina nie przeprowadził, zofarę i zofarę
 awat mianował do sejmu pruskiego, w Poznaniu i w Kofarę.

W tym charakterne zarkocysta Kurjera wzięła światowa.
 Kapiorski, wzięła najcz. pozar światowy — tak pize Kofarę —
 nie przedziwiali się, że Anglia stanie przeciwko nim. Wypowiedzi
 zofarę wzięły przez Anglię nastąpiło podczas pierwszego posiedzenia
 parlamentu przybyła wzięła światowy. Wreszcie nie niciektym

15

W Poznaniu było bowiem wielu ludzi, którzy by stworzyć tajny
 spraw polski i wcielić w życie. Na G. Ślętku ich brakowało,
 gdyż Kapierałski przez całą wojnę Niemcom uświadczył a prze-
 ci, sekretane i wprawy ludnie i dźwięski w robotniczy i Niemcom
 pomagali „durchhalten”, tak iż cała praca agitacyjna spadła
 na barki kilku odważnych ludzi z ofierdą i poświęceniem i in-
 teligencją; z którymi zadaniem na wodze nie udało się. Kor-
 fany organizował w Poznaniu „sejm dzielnicowy” z delegatami z całej dzielnicy pruskiej. Ale mógł też być w Warszawie
 G. Ślętku. Teraz był postach zwolart. Jeździł do Warszawy,
 by zawiązać z prz. Piłsudskiego niefortunny przedsię-
 wzięcie Łaszyńskiego a potem Morawskiego z udziałem
 ludowy zastępcy. Pojechał do Ignacego Radzickiego
 i dopomógł mu, by nie mógł do Warszawy dostać i być
 mógł (wobec woli Piłsudskiego) utworić się na wodze 1922
 w Warszawie nie mógł się udać, jakiem prawem ten spracował
 „na zewnątrz”, skonradzając w Warszawie „Radę Rejencyjną” zawiązaną
 dla niogoty i kutek ministrów. Jakby otwórka poznańskich
 trójnastników (Adamski, Korfański, Pomorski) dat Korfański
 karto do pułkarskiego powstania, by Poznań i Pomorski przed
 dęzją konferencyjną ku jowemu w Warszawie do Polski przystąpić i
 tak dęzją fald do Warszawy. Ale trzeba było tuż samo złożyć
 na G. Ślętku, ponieważ nastrój ludności i nie w Warszawie był
 tu przed kursem grudnia 1918 bardzo kłopotliwy. Nie byłoby
 później niefortunnego pła bieżącego. Korfański karto o prawnie
 ter na G. Ślętku tworzyć organizację wojenną, a le bezładny
 była ona fałszywa, jak pierwsze poczynania w karto.

W styczniu r. 1919 odbył się w Warszawie do pierwszego sejmiku polskiego.

16

Sejm ten nie był wcale tak lewicowy, jakiego Pilsudski opo-
 drował, zwłaszcza ^{bez udziału lewicowców} w sprawie przystąpienia do postawie
 z pruską dzielnicą. Stąd niechcąc Pilsudskiego do sejm. Właściwie
 z nim była ciętki przykra, ale nie można było tego prowadzić, by ni-
 wowa powstała powstanie polskie, które niekiedy miało niefortunne
 powiązanie Pilsudskiego z udziałem w tym, imię nie przedstawiło.
 Zarzucano sejmowi temu partyjniactwo, protekcjonalizm i war-
 szawstwo. Jest prawdą, że ~~Można~~ ^{Można} Pilsudskiego nie w sejmie, nie
 można pchnąć. Ale najwyraźniej nie był. ^{pracy} ~~Prac~~ państwa
 pierwsze były czasowe a potem w 1921 definiowały Kuby -
 Kuby a przedewszystkiem pokierował Pilsudskiemu
 niebezpieczeństwa państwa na Kuby. Jak mawiał w czasie Pi-
 lsudski miał znaczenie wyjątkowe, że państwa kwalifikuje dnia 15.1.1919
 do "Komitetu Narodowego" w ^{awie do Pilsudskiego} ~~Paryżu~~ ^{awie do Pilsudskiego} ~~organizowaniu~~ ^{organizowaniu} ~~1918~~
 delegatów do konferencji pokojowej w w. r. 1919. Komitet
 Narodowy "zamianował" ^{dnia 17.1.1919} ~~organizację~~ ^{organizację} ~~konferencji~~ ^{konferencji} ~~po~~ ^{po} ~~konferencji~~ ^{konferencji}
 Romana Dmowski i Ignacego Paderewskiego. Ci też pod-
 trzymali konferencję i podpisali. Stąd jest romans nie-
 nawie Pilsudskiego do konferencji, który przecież opowiadał
 pokojowi w Warszawie.

Konferencja pokojowa widziała zainteresowanie nie
 G. Śleskiego w Warszawie, za decyzją podjętą w Warszawie
 nieprzede wszystkim Polsce angielskiego premiera George'a
 dla G. Śleskiego plebiscytu. Był ludność górną Śleska do Polski.
 niechcąc i jej ducha i zapata dla Polaków, zaczęli
 też zarażać Niemcy swoje kampanie te rozgłoszone. Zaś
 zniestrzeliwione tam niektóre placówki niedostatecznie przy-
 gotowane organizacji wojennej Anglii, dnia 17.1.1919

najważniejszy zapomniał, a mianowicie o tym, że miał odho-
lić się zгідnie z umowiec całego pruskiego aparatu i niedopuszczu-
jąc na agencje polskie wstąpić w ich służbę. Był to
celem tego aparatu usunąć, jak Kurfurst w potanie miał pisać
r. 1920 karto do powstania, które nie miało być w żadnym
wskazywaniu na siebie. Ślask oparł się i miał to być skutek,
że polskie zostata usunięta a na jej miejsce nowa, i która-
jśca nie po potanie z polskimi nie miała być funkcją wojenną,
a swojono. Kurfurst miał wtedy usunąć wszystkich lud-
ności, burmistrzów, a które były i jenerałów katolickich i ewangelików
zgodnie. Inny, który był wznikł z powstania w dniu polskiego
20. marca 1921. Zresztą trzeba było do tego, że na ostatni
pewnie nie było moim karkiem, ludność wstąpiła i nie miała być
które go miały wstąpić z Belwederu nie wstąpiły i to zostało,
że Piłsudski przetrzymać. Ślask do polski nie miał być
chętą. Postawione przeto w sprawie karkiem, że pewna
komisja i istnienie jej a Piłsudski w sprawie goimoiłskis-
takie odpowiedzi o d mogo strona: „Kto wie, że Ślask do
polski nie dostanie, i nie warzą. Ślask jest i nie może być
w takim warunku odbyć się dnia 20. marca r. 1921 polskiego
głównie w tym celu dla polski, że do by wznik, i że tekst
traktatu pokojowego, że „liczenie głosów odbyć się nie wódz gumi“
na lewo tak to za niego, że każda niezgodność z polskimi nie karkiem
i a słowno do polski jedną karkiem, można nie być i nie, i że
~~nie~~ gumi wotanie z polskimi nie karkiem i że miasta przeważa.
Nic więc może jednak tekst traktatu wersalskiego w taki sposób
interpretować, że globalnie i nie polski z głosów przeciwstawili.

samę niemieckich z tegoż na całym terenie plebiscytowy,
 co było by to nierzeczywiste, że ogłoszono w nim bratość między
 (w miastach) 400 000 Niemców i „^{głównie} emigrantów” i ludność
 całkiem niemieckiego powiatu, morawskiego części powiatu
 raciborskiego. Czyżbyż Niemcy znaleźli u premiera angiel-
 skiego dla swojej tegoż odpowiedzialności. Był jednak stanowisko pol-
 skiem dopowiadające do zwycięstwa iaby Polska chciała się tego
 otrzymania, co jej się stasunkiem należało, że i Korfanty bardzo
 do powstania no dzień 3. maja 1921. Powstanie zapowiedzia-
 ło się pieknie i objęło powiaty rybnicki, pruski, katowicki,
 bytomski, zaborski, gliwicki, kaniogórski, lubliński, wieksze
 część powiatu leskiego i części opolskiego, aż nagle nic co-
 zachowało. To co do jednego odinku (Grażynski) wypro-
 wadzono posturzenie. Pojechał na zbawienie Korfanty do twa-
 ków tego staba i niepostawiając buntowników za granicę. Tęż
 ich do ~~zawojowania~~ ^{zawojowania} odwieść, ale ich potem wypuścić, choć jakim
 przedmiot, zastawili kule w tchu. Tęż jednak, co ten odinek
 popyt, nie można go było naprowadzić powstanie by to
 nie fiaskiem skończyło, gdy w najkrótszym czasie
 Korfanty poprosił o pomoc francuskiego generała
 Le Ronda, by tam zamieszanie broni katastrof. Tak się też
 stało. Rozpoczęły się nowe obrady Ligi Narodów i Radzyń-
 baradorów w Genewie, aż w końcu dnia 20. października
 r. 1921 przegrano Polskę, co w ciemnościach nie było objęte.
 Sprawa buntu staba bielewskiego data dnia do myślenia.
 Czy Grażynski sam postanowił zabrać do polowania. Piłsudskiego
 band podmiot, jest kwestja mniejszej wagi. Fakt jest, że

20

Pitruński wystąpił w Gdaniu i kiego jakusowego na niedziele, by
Korfantego zmiszugi. Wice ewentualnie może stać się zwyczajem
konstruować.

Korfantę obchodzi najwięcej kuzajum i życzę swojemu, że
popotowie odroczy. 1922 Polska obywatelska G. Śleska. Każde
władztwo i nawet najwięcej kuzajum to przynajmniej nie, że Polska
tylko jedna za wdzięczną G. Śleska. Trzeba było być obecnym na ramie
miejscowym na czele Korfantego, strasne krakowskim w niedzielę
9. lipca 1922. Cała elita Krakowa i Małopolski, niechczone
za przepaść dostajni ków kusić, by ich i śmieć, i nieświe ludności
miałby Korfantego coober zadowolonego, by lud gromił kiego i jego
do kuzajum, jako zadowolony G. Śleska. Sprawionemu nie uwaga
jako wielkiemu zwycięzcy. Akademia gromiła w Krakowie
zamianowaną go do kuzajum burmistrz. Sejm warszawski przed-
stawia go Pitruńskie, jako na czele kuzajum, poistwa jako pre-
zydent ministerów do zadowolonego, widać w nim wielkiego sto-
wiska, który by parlamentaryzm zadowolonego, na kuzajum
gangrenę w przewodniczą do t. Wybrano prezesa rady
na zadowolony. Ska obfarny, spotkić zadowolony, przed nie bierz
prawy, tuż do kuzajum, każda przysła, że nie w, takie
nagroda roletanta. Jednak nie uwaga, tak Korfantę sędzieli. Pit-
ruński go jako prezesa ministerów nie zadowolony, a na ramy G.
Śleska rozpoznał, pewnie kuzajum nagrodek lewcowy, lewowski
N.P.R. (jako pierwszy!) a potem też P.P.S. Gali nie pokuszadzi,
że i Korfantę nie zrobił zadowolony kuzajum. Instytucja do
władztwa, statek niezadowolony, do zadowolony, wypość pracowników
plebisytu, że kuzajum, niezadowolony, nie miał zadowolony, ja kuzajum

[illegible]

22

tego panstwa owego" pracy zostat w drugim gabinecie
Witosa wiceprezesa. Jako taki jednak nie ukladal strazu,
gdzie gabinety wladzy nie byly zmiennoscia. Byl w spozar-
zku do wydziala waznosci interesow G. Sleska zrozumiawo-
wosci, gdzie okreslenie gromadzki gazetki staly na dosc niskim
poziomie, datowal w r. 1924 w Katowicach swoje cotydzienne
gazetki, Pobnie. W tym samym celu kupil od Paderewskiego
zadanie w Warszawie wydawanie ^{jego} gazetki "Rzeczpospolita" i "Polska",
co pociagalo na swoje imie, ale za pieniadze "Lwowskiego
i Hutnickiego" i dla obrony interesow tego zmiennosc, ktory jak
taki gazetki wydawac nie umiast.

Poprzednio miajowemu w r. 1926 przyszedl Pitsudski znowo
do pracy. Nie przyszedl do pracy na prezenta Polskiej, ktorej
do niego chcieli dziedziczenie Katowice "etozyc" na barki
jego calej odpowiedzialnosci, co nie, w mocno rozpraszaniu kraju
dzialo, ale polowit swojego nie za zaufanie, ktore nie bylo, sta-
nego kolege z czasow, gdy wydawano po dzienne gazety i
gazetki i gazetki na jawie wydawano akty dzwoniacych. Ten
statali prezydentem, ale faktycznie z zatajeniem Pitsudski
krajowi ktorowat. Byl z niego wiadomosci Korfantygo, o ktorej
powro francuska gazeta pisala, ze on sam po betaganie
Pitsudskiego moze zlurowac, zostal do Katowic, jako
wyjswode tego samego Grajzisa, ktory do stworzenia
i gromadzenia ^{roz} w Katowicach w tworzeniu powstania ^{mieli}
mieli, z Korfantym polowic. Korfanty przewziastal
prawda Grajzisa, ktory pod kazdym wygladem, ale temu
statal wysoce niedowierzal, do dzwoniacych. Grajzista
sam nie mial zbyt duzo wlasnych meczych pomyslow,

ale natu byt dobry, by go moim byt uzyć jako nancedzo.
 Sam ze nato miał znaczenia i do matym byt u występ, by
 mógł uprosić Korfantezgo zgodzić, ale byt dość przebiegłym,
 by mógł okiecać drogą i przy pomocy wielu, wielu matym
 piekłów te potężne fortace z czasem ostatecz. Był to
 wprost jakoś pomoć nie chciał, może Katusz nie zięnnę, by
 Korfantezgo na ciele i ducha ztępnąć. Był więc nie byt wptgwo-
 wyl z wolenników Korfantezgo w aparacie unedniennym, zaczął
 Graziński unedniennym starego uczyma wsi wci, przegwał
 od starości, nacelników, przytępn, radców, referentów, aże wsi
 i do wożnyh wzięcie. Poobradzał ich stanowisk, gwałtowno
 ludzmi, którzy kwalifikacji naty w fałszywym stosunku do
 ich zarzaniatości i czynizmu. Usunął więc ich z organiz-
 zacji z Skarboferu i ten samowolny Korfantezgo przeze-
 nostwo porobił. Rozbit, Związek Powstańców, który przeze-
 pracow byt Korfantezgo z odwieczat, i utworzył nowy Związek
 Ślaski z Powstańców, przynajmniej ^{ludzi} de niego, którzy powstani-
 ty ku historii, typeli. Rozbit, Związek Polek, tak bardzo
 nie G. Ślasku potrzebny i powstały w marce walce plebietycznej i
 pic kine nie rozwijały a nowy związek utworzył, ~~związek~~
 związek dla zion unedniennym najniższej kategorii, i za le-
 ny ~~związek~~ kobied, należących do „Volksbundu”!
 Rozbit organizacje robotników, tworząc „Chrześcijańskie
 Zjednoczenie Pracy”, które do prowadzącego chrześ-
 cianstwa byt daleko, gdzie programem jego nie byt zгода
 i milczenie do robotnika, ale walka klasowa. Spowodował
 nad, do wywołania Korfantezgo skarg o ukrycie dochodów,
 ufatnowanie bilansu, o uchyleniu, o podatku, o oszustwie,

25

Krajczy po Polsce okropne pustosze. Celem dla aresztantów miały
być aresztantki i wznawianie, dwa oficjery dodani postom
jako „aniotanie stówie” mieli być prawdziwymi sądownymi;
postowie musieli wchodzić gotowi polcami ogólnie itd.
Chociaż pustosze te były aresztantów polegały na prowadzeniu,
to jednak traktowanie aresztantów musiało być o korpuse, bo
wtedy do nich postom pusić na wolność, i dla odzyskania
postanowił na kilka tygodni do Młotowa. Potem bowiem nie
wypuszczono Kurfantę z więzienia a fotografie jego z
tego czasu pokazują, że z silnego Kurfanta została tylko
ruina. Cała bezprawie aresztowania i cynizm wynika z tego,
że nawet sądownie by to.

Przy nowym wyborze do Sejmu Śląskiego w dniu 27. Głównie
padał ostatni Kurfanta, choć nie miał w Berlinie, ponieważ
wybrany a także jagoda wzięty do śledztwa i okroczony naj-
więcej kłócić z sobą, choć dużo wybranych oddało swój
głos na listy niemieckie, by dać wyraz oburzeniu z powodu
aresztowania Kurfanta. Do Sejmu warszawskiego mandatu
nie przysłał, gdyż był fizycznie słaby, by mógł dwa mandaty
przejąć. Ładu został do senatu w Warszawie. Głównym terenem
pracy parlamentarnej był teraz dla niego Sejm Śląski.
Mieniąc się więc być może, że niedługo miały wyjechać Gra-
żynski i inni inni do nowożytności. Choć to o
roczne sprawę, z których np. gospodarka miłogostowa
funduszu dyspozycji ~~pod~~ kontrolą Sejmu, i ciście
trzymanie ich, które wyjechało do śledztwa i do kłóć

swiadczyłyby o ustawie do kasprandstwa w Warszawie miało
oddad (tangent), wydawanie migronów na niepotrzebny
maty za murek ślapoczydenta parafian w Wile i t. d.

były stosunkowo mniejszej wagi, choć co prawda taki
funkcyj ^{dyplomacyjny} w rektory wzięwszy był funkcjami
kuracyjnymi (cf. "Polskie Echo", "Żwirak Ślepek"
Powstańców"; 10). Wazniejsze, ba najważniejsze
było to, że Grażynski bardzo niechętnie umiał postracić
na autonomiczne Śląska, przynajmniej te autonomiczne, jakie
przed plebisycetem województwa był uchwalone. Naj-
chętniej byłby on według projektu danego mu przez miasto
w Warszawie rezydentowi ~~dyktatorski~~ dyktatorski. Autonomiczne
śląska była mu w jego dyktatorskiej spacji nie do ^{na każdym kroku} śledzenia.
Postawie zaś - a nawet w koła Szanaryjny i postaw
byli tam - nie chcieli dać Śląska. Drogę i dobieg, przeto -
wie. Wice doświadczenia do rezydentów i wiedzę Grażynski i
wie kościół rejonowy, który wódzem był Kurfa. Ślą
tego też można było przeważnie na nim. Można było
wprost w dniachny spisać, jeżeli nie na prawo, patrzeć z wziętego
stosunku, a jednak w tolesny spisać, patrzeć z odru-
wiska osobistej i ludzkiego. Nie byłoby tożsamość, w którejby
nie kumpiskowano kilku numerów jego "Polski". Pomysł
jakie miał Kurfa kontynuacja nowego numeru.

Później odstąpił od kufi, kufi całego numeru, a kufi-
fikowano tylko parę artykułów, albo wstęp w ich, tak
i w bielerpamy dawaty rozmaite pomysły cyfrytali kom do mupetania,

27

~~szkolenie~~, nie raz drażnił się jego toż, w. Polnie i napisano.
 Nie było wolno ani stoiska kładzkiego Piłsudskiemu albo Gra-
 zyskiemu napisać, choć mogło to sprzeciwić, które już do historii
 należały. Stajęca na bardzo niskim poziomie a wyjątkowo
 publicystycznej fundacji i masowo nie do uwzględnienia w jej
 kategorii; rozdział, "Polska Zachodnia" mógłby być przeciwko
 pustom i kurfantom kłóci, jemu samemu nie było nowel
 wolno o bely sprośować. "Polskiej Zachodniej" nie kupi, kowano,
 ale ratu "Polonje". Stajęcy był ludnie, kłóci, "Polonje" kupi, kowa-
 wali. (Jaka raty stajęcy miałby kurfant, sę, bę, wędziat, ze
 Owid, sę, stow, te, nie, pise, jeden z najgorzej kupi, kłóci,
 jest kurfantem bolszewickim.) Był jakichś stajęcy, kłóci,
 sę, wio, pny, był na Śląsk adwiz, o nim nie wiadoma, i
 stajęcy, był teraz superwizitem, wprawdzie i kłóci, pise,
 wędziat, i kupi, kowat. Objawem najwstępniejzego
 serwilizmu a tem samym najwiceknego moralnego upadku.
 było to, że usiłowało na kłóci Piłsudski i kłóci, Gra-
 zyskiego historię, stajęcy, nowel. Było to jedna kłóci, wędziat,
 by nie mógł udać, a kłóci, rozamny, stajęcy, kłóci,
 w towarzystwie niski poziom umysłowy, sę, stajęcy, kłóci.
 G. Śląsk należał ^{do niego} (był), jak bę, do Polski, a więc musiał
 kłóci, kłóci, Polska przystąpienie Śląska zamierzała.
 Ponieważ jednak kurfant nie był wolno wspomnieć,
 że on to uskutecznił, postawiono na jego miejsce Pił-
 sudskiego i Grażyskiego a powołano do danu
 abiturientów jako temat do polskiego wypracowania:
 „Piłsudski a G. Śląsk”. A teraz Piłsudski, kłóci,

28

(według wstępu listów) najśmielsze oskarżenia pna chodźto
pżyjęcie G. Ślaska do Polki, a nawet Grażynki,
którego miał nie zmatra G. Ślaska przez kilka z nim do-
kuszycielskich w sstobie białej ow. Kina. Ten miał miał
nawet brzmieć: „Kurfant G. Ślaska”, ale na to nie pozwolił
stwierdzić, toteż brak prawdy mówić i Honoru. Ci

ludzie byli bez skrupułów, toteż można nie było prze-
wać, że Grażynki będzie do ostatecznego rozstrzygnięcia
sporu z Kurfantem post. „Nie pomógł jednak, pisze
pewno krakowski gazeta, że lwa ostatecznego i sprowadzie-
nogo z lubością kopię przedwzględkiem — ostry. Można
rozumieć starych przeciwników Kurfanta, można rozumieć
tyż, którzy powodu wstępnego wolkki czy cofali się

z rzycia publicznego, ale rolę ostarz bajki grac mogły tylko
ludzie z odpuśdzeniem poczuciu godności własnej „Gra-
zynki” odgrobują wszystkie stare wypuszczenia Kurfan-
tego z Białą datowaną sprawą, kazał je w Polsce

do ludzkiej „względnego” powołanie, kazał nowe zasady

~~przejrzystość~~ publikano i wzmiankowano, Świąd Ków, przekre-
cano i tamano, tak i każda jasno poznat, o co Grażyn-
kiemu chodziło. Mówiono o celu otwarcia, że Kurfant
był nie pomyślenie arystokraty. Ten jednak nie chciał drug-
raz wpaść w ręce sądów, wołał się w r. 1934 z G. Ślasku
usunąć. Miał pewien pmentu nasiennisk lat rzycia
i był wstępnym wolką z nazwą a myślał star, że
wiedzieć kochała trwać nie może. Osiadł w Ciesko-
stowcu w pobliżu polskiej granicy. Miał miał nie

24

Czechów obawiają, gdyż nieprzejawnym stosunkiem między
Polską a Czechosłowacją nie był w interesie i polityki Piłsudskiego
wobec Czechosłowacji z wiekrośnię Polaków nie puchwała to.
Wydawać się jego w Katowicach, drukujące „Polskie” i
„Siedem Głosów”, nie zostało bez opieki, gdyż miał tam pewnych
ludzi, którzy gwarantowali jego dalsze prowadzenie, a zresztą
głównie artykuły miał sam pisać i też pisał.

W r. 1935 umarł co prawda Piłsudski, ale Grzegorzowski
uwierzył, że wiersz jego w tym czasie woli swojego umiarku,
Konstantemu nie potrzebował, tak iż mimo woli istnia-
łowi przeto na myśl, jakoby istniał ten był niedoro-
winiasty, gdyż brakowało w rzeczywistości jego tak bardzo
naturalnego a jednak najpicikiejnego uczucia: modestia,
opanować nie a nie uścisnąć, ku temu jego pewnych
związków. Dla tego też Konstante do kraju nie wrócił
w r. 1938/
a gdy polskie stosunki w Czechosłowacji gromadziły
miałby nie umierać, poweść na dalsze tutaj do Fran-
cji. Trudno mu było z tak daleka na to patrzeć, co w
Polsce. Dziś. Ale gdy Polacy gozita coraz to w granicy
zawierucha wyjeżdża, wrócił na wiosnę r. 1939 okazy-
wało się, że po raz pierwszy do domu. Mógł nie spodziewać, że
w takiej sytuacji myśli wyjechać na krótko do wsi, co
by było polskie pułapki, a nie je rozprasać. Omglił
nie jednak. W Poznaniu oświadczył, że jego myśl
a potem samemu do Katowic. pisał. Tylko jeden dzień
bał się w gronie rodziny w ciemnościach jego i do-

30

rosteżysz na pominięciu: Nadziwił się i został aresztu-
 wany i do więzienia warszawskiego o transportu szedł.
 Zaczęli więc aresztować, dojechał w tym czasie
 nie wie dowiedział. Dziwny ten był naraz, że Turfany
 nie wie o nim znowu zachowuje, a to musi poważnie, choć
 zresztą lekarzowi badano i zdrowie jego konstatując podzi-
 wiało. Zapadł na odoswinię walczenia gdy był
 pewna, że o tej chorobie już nie powstanie, poewentrowa-
 no do szpitalu in. Józefa we Warszawie. Tam mimo starania
 opierał się do skutku, umierał w czwartek dnia 17.
 sierpnia r. 1839. Został jego pochowanie w do Kato-
 wie, aby spoczął w ziemi, kładła Półki do 1839. W
 niedzielę 20. sierpnia odbył się pogrzeb jego przy udziale
 kilku biskupów, kilku set księży i pólni gromadzie
 ludu gromadzie. Wielce to porażające naraz,
 że w pogrzebie brał udział cały korpus oficerski, ^{a mianowicie} liczący
 mianowicie państwo i „Główny Powstanie”. Gracjanickiego
 na pogrzebie nie było, choć sobie musiał powiedzieć,
 że tylko dzięki pracy Turfany mógł być wyjątkiem
 na Śląsku. Chętniej przysię, że tego nie ucrzywił z braku
 kulturalnej, ale może dla tego, że w. wstydził, albowiem
 musiał z tego powodu, że już pakował swoje rzeczy,
 aby nie z G. Śląska wyjechać. Turfany został, choć ^{ciężko}
 nie było, między nami a Gracjanickim kilka dni później.

opuścił J. Sławkę, by iść na nieznany świat i by
po tej drodze już nigdy na J. Sławkę nie wrócił.

Zokuziśmierci Korfa, punktu katyń w gazetach
i w raporcie medycznym i odcieniach zbrodni artysty.
Można niemiłosiernie krzyżować zapamiętań. Jednym z naj-
piekniejszych był artysta Krawczyński Powszechny i skiego we
"Wiadomościach Literackich". Autor pisze na końcu
akt: "Stato nie, że wotować śmierci i chwały Kor-
fa, który był takim te wspaniałe nierz, jak jest, "Histo-
ria Polski" S. Tugosza. Z jakimże bólem historyk Polski
i odnowienie opisuje, jak Piastowie i Sława z zawi-
rodziny do swego krzyża Kazimierza Wielkiego odry-
wali nie wzięli od Polski, jak nawiązuje piastowskie, polskie
orty przemawiały, walczyli walczyli na obczyźnie i białych i
czarnych - niezmienności. Jaki piekny jest zakończenie tego
dnia, i dni historyk przepięknie pisał: "I ja krowięte
piętno odnowienia radości niezmienności z powodu pu-
wrotu do Korony Polskiej, owych ziem i miast i stawów,
gdanisk, pomszkich. A więc bym nie jechał cież, i
gdyby mi dane było dłużej żyć, kiedy Polska wróciła
będzie jej przestawa ziemi i Sława. Ochoce bym nie wstał
wzrost potężny: opo kuzajcie w nim miast i powołać".
A teraz - pisał Powszechny i skiego - kiedy po śmierci
Korfa, który odzyskał te stawa, przyszedł nam iść na niego,

32

że może jednak na tamtych i ci się przedfuć Piotr —
 we powieści Kłó' pawa Wązińska i wprowadzi przed
 groźny niebezpieczeństwo Berzyski, który może ci pracę tego
 człowieka, nie na gwałtowną na tyż i ciemno woda ję
 miarę, spełniły ni, sły 5 tygodniowe sprzedawca
 wiskos, dopetnia nad niego narodzi!!



Handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is mirrored and appears to be in a cursive script.





